

# Filipek, Dworzec Kraków

1

Przepraszam Bardzo, Pani płakała?  
Czy to ten deszcz  
Mama mówiła by się nie starać  
Powstrzymać szczerych, kobiecych łez  
Przepraszam bardzo, Pani też sama?  
Tak się złożyło, że stoję na dworcu  
Mam dużo wspomnień z tym miejscem a zaraz  
Wracam do domu, uciekam od bodźców  
A może jak ja zna Pani ból rozstania?  
Ten moment gdy ktoś inny nie ma Ciebie w planach  
To trochę głupie, że gadam o tym tutaj  
Ale dziś przyjaciele nie chcieli wysłuchać  
Bo ja przepraszam i zaraz sobie pójdę  
Ale jak Pani chce mam w planach wódkę  
I wieczór w tej szarudze, można dołączyć  
Głupio się przyznać, jestem samotny

Ref

Ma Pani chwilę? Opowiem chętnie  
Jak łatwo można się tu przejechać na fejmie  
Jak szybko wesela się zamieniają w stypę  
Gdy się tu wierzy w bycie wystarczalnym typem  
Chce Pani fajkę? Jebać ten zakaz  
Znam rzeczy gorszą od mandatów i raka  
Smutne historię i konsekwencje błędów  
W dorosłym życiu już nie ma happy end'ów

2

Przepraszam Bardzo Pani mówiła, że on był chyba draniem?  
Też byłem draniem i głupio mówić ja też kłamałem  
Niech Pani się nie martwi, nie chcę przelecieć  
Ja jestem wierny tylko jednej kobiecie  
To trochę głupie, Ona ma życie beze mnie  
W którym ja jestem jedynie starym błędem  
Jest strasznie zimno, pieprzona jesień  
Mi zawsze o tej porze się życie jebie  
Z zawodu jestem chyba w sumie artystą  
Nas zawsze dwa razy mocniej raniło wszystko  
Ostatnio już tu na kolegów nie liczę  
Bo Pani wie byłem imprezowiczem  
A teraz nie mam siły na balety i szlaufy  
Drineczki kolorowe, wymuszone żarty

Ref

Ma Pani chwilę? Opowiem chętnie  
Jak łatwo można się tu przejechać na fejmie  
Jak szybko wesela się zamieniają w stypę  
Gdy się tu wierzy w bycie wystarczalnym typem  
Chce Pani fajkę? Jebać ten zakaz  
Znam rzeczy gorszą od mandatów i raka  
Smutne historię i konsekwencje błędu  
W dorosłym życiu już nie ma happy end'ów